

Studenci UW grożą uczelni pozwem. Chodzi o czesne w czasie zdalnych zajęć

Zadawanie lektur do przeczytania to nie studia – podkreślają zacy i domagają się obniżenia czesnego.

Studenci prawa na Uniwersytecie Warszawskim domagają się obniżenia opłat, bo ich zdaniem zajęcia zdalne pozostawiają wiele do życzenia. Za takie studia niestacjonarne online muszą płacić aż 8,5 tys. zł rocznie. Jeszcze więcej, bo 9360 zł zapłacą osoby, które zdecydowały się na płatność w ośmiu ratach.

STUDIA TO NIE KURS

Na Uniwersytecie Warszawskim zajęcia w tym semestrze mają być zdalne, a w takiej formie – zdaniem studentów – przypominają bardziej kurs e-learningowy niż studia. W mijającym roku akademickim wiele zajęć, w tym konwersatoriów, ograniczało się do przesłania studentom materiałów i pozostawania z nimi w kontakcie e-mailowym. Zdalnie prowadzona będzie nawet część zajęć wychowania fizycznego, np. joga czy aerobik. Temat opłat za studia miał zostać poruszony w piątek przed południem podczas spotkania online z prof. Sławomirem Żółtkiem, prorektorem ds. studentów i jakości kształcenia UW. Spotkanie zostało przełożone... ze względu na problemy techniczne.

Poprzedni rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Marcin Pałys jeszcze na początku sierpnia zapewniał, że wykłady w przyszłym roku akademickim będą zdalne, ale zajęcia praktyczne w małych grupach – stacjonarne. Uniwersytet nie jest bowiem szkołą internetową, organizującą różne kursy. O tym, że zajęcia będą prowadzone jednak zdalnie, zdecydował 7 września nowy rektor, prof. Alojzy Z. Nowak.

Studenci prawa grożą pozwem grupowym. Skrzyknęli się na portalu społecznościowym. Do ich grupy dołączają studenci z innych kierunków i uczelni. U nich też części zajęć online nie było, a nauczyciele akademicy byli nieuchwytni. Za studia należało jednak płacić.

– Strategia działania wypracowana między studentami prawa powinna pozwolić innym na podejmowanie podobnych kroków w swoich placówkach – pisze moderator grupy. I dodaje, że rozważany jest nie tylko pozew grupowy. Niektóre osoby zamierzają wystąpić z wezwaniem do zapłaty do władz dziekańskich. Może ono jednak odnosić się do mijającego roku akademickiego. Trzeba podliczyć godziny zajęć, które nie zostały zrealizowane po 10 marca, i przeliczyć je na wysokość czesnego przypadającego na ten okres.

LEPIEJ POLUBOWNIE

Samorząd studentów Wydziału Prawa i Administracji UW prezentuje w tym sporze bardziej polubowne rozwiązanie. Zwrócił się oficjalnie do prodziekana do spraw studenckich o obniżenie czesnego o 25 proc. Prośbą ma się zająć już niedługo kolegium dziekańskie.

Ekspert doradza studentom, żeby wstrzymali się jeszcze trochę z procesem.

– Zgodnie z prawem o szkolnictwie wyższym i nauce opłaty nie mogą przewyższać kosztów niezbędnych do utworzenia i prowadzenia studiów oraz przygotowania i wdrażania strategii uczelni. Najłatwiej by było, gdyby studenci poszli do kwestury i poprosili o wykazanie konkretnymi wyliczeniami, skąd, mimo zmian w sposobie prowadzenia zajęć, biorą się kwoty, które muszą płacić – radzi Marcin Chałupka, radca prawny. I dodaje, że trudno zmierzyć efektywność kształcenia. Być może ćwiczenia na wydziale prawa można przeprowadzić zdalnie. Wszystko zależy od tego, jakie założono efekty uczenia się i czy dana metoda do nich prowadzi.

Uniwersytet Warszawski broni swoich racji i powołuje się na to, że wiele kosztów kształcenia jest stałych i nie zmieniło się mimo przejścia w tryb zdalny.

– Duża część kosztów związana jest np. z wynagrodzeniem dla osób prowadzących zajęcia – wyjaśnia Katarzyna Łukaszewska z biura prasowego UW. I dodaje, że studenci mogą ubiegać się indywidualnie o przesunięcie płatności lub zmniejszenie opłaty za studia. Uspokaja, że Uniwersytet Warszawski dołożył

wszelkich starań, aby nauczanie zdalne spełniało oczekiwania studentów. Nauczyciele akademicy UW są zobowiązani do wykorzystywania narzędzi wideo. Zajęcia będą mogły mieć formę nagrań wykonanych wcześniej lub być prowadzone na żywo. Wykładowcy będą mogli również korzystać z kontaktu e-mailowego ze studentami, ale podstawą będzie kontakt wideo.

RESORT ZALECA MODEL MIESZANY

Sposób organizacji kształcenia w nowym roku akademickim zależy w całości od władz uczelni. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego zaleca model mieszany, w którym duża część zajęć wykładowych, konwersatoryjnych i seminaryjnych, a także niektóre zajęcia ćwiczeniowe i projektowe odbywają się metodą i techniką kształcenia na odległość. Pozostałe zajęcia w formie stacjonarnej. Część uczelni, np. UW i SGH, zdecydowały się jednak w nadchodzącym semestrze na nauczanie zdalne.

Część uczelni rozwiązało już problem czesnego za mijający rok akademicki.

– W semestrze letnim 2019/2020 uczelnie z reguły starały się rozwiązać problem opłat za kształcenie zdalne podczas pandemii. Dobrym przykładem jest Politechnika Warszawska, która obniżyła czesne. Czasem szkoły wyższe rozkładały należności na raty lub wydłużyły termin płatności – komentuje Dominik Leżański, przewodniczący Parlamentu Studentów RP.

DOMINIK GAŁKOWSKI ADWOKAT Z KANCELARII KUBAS KOS GAŁKOWSKI

Studenci tworzą idealną od strony formalnej grupę do wystąpienia z pozwem grupowym – ich roszczenia są jednego rodzaju oraz tożsame w zakresie podstawy faktycznej, a w przypadku roszczenia o zapłatę są również łatwe do ujednoczenia co do wysokości. Spełniają więc przesłanki podmiotowe. Muszą jednak także spełnić warunki dopuszczalności postępowania w zakresie przedmiotowym i udowodnić, że uczelnia kalkuluje koszty niezgodnie z prawem. Gdyby w sprawie o ustalenie odpowiedzialności orzeczono o tym, że szkoła wyższa popełniła taki delikt, to studenci mogliby na podstawie takiego prejudykatu występować indywidualnie o zasądzenie konkretnych kwot. Od strony formalnej możliwe jest również ujednoczenie ich roszczeń i wystąpienie od razu z roszczeniem pieniężnym.